Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 7. MAJA 1922. NR. 103. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Naftowa etyka L. George'a.

Nadeszła najcięższa chwila dla franko-angielskiej entente cordiale. W Genui zdają się rozchodzić drogi polityczne dwóch wielkich mocarstw, które rozum Edwarda VII i Delcassego złączył przed 20 laty dla obrony przed wspólnym wrogiem. Dzisiaj ten wróg leży na ziemi powalony a zwycięscą głównym, który go najbardziej złupił i obezsilił, jest nie kto inny, ale Anglia. Francuski sojusznik wydaje się teraz kupcom angielskim niepotrzebnym a nawet niebezpiecznym, gdyż posiada najsilniejszą armię i daleko sięgające w Europie centralnej wpływy. Stara zaś polityka Foreign Office'u idzie zawsze, od czasów królowej Elżbiety, po linii organizowania koalicy' słabych państw przeciw temu mocarstwu, które w danej chwili jest najsilniejszem w Europie i może stawiać przeszkody rozszerzaniu hegemonii brytyjskiej na coraz nowe kraje. Za Elżbiety była tym wrogiem Hiszpania, za Cromwella Holandya, od Wilhelma III do Napoleona I. Francya, wreszcie Niemcy. A teraz? Teraz automatycznie kolej przychodzi znowu na Francyę...

I oto w Genui dzieją się rzeczy, które pozostaną klasycznym przykładem metod, jakiemi posługuje się brytyjska dyplomacya. Pod pięknem humanitarnem hasłem zwołuje się konferencyę całej Europy. L. George przez całe tygodnie o niczem innem nie mówi, jak tylko o pokoju, dobrobycie powszechnym, odbudowie. Cała prasa angielska i od Anglii zawisła, sławi na wyścigi w premierze brytyjskim mesyasza nowej ery. Kto zaoponuje jego dyktatowi, tego ogłasza się z góry wrogiem pokoju, dobrobytu Europy, ten bowiem „dąży do nowej wojny". Wskazuje się przytem znacząco na Francyę, jako na owego domniemanego „wroga pokoju". Puszcza się w świat groźbę, że Anglia gotowa jest zawrzeć sojusz z Niemcami i porozumieć się na własną rękę z Rosyą sowiecką. Wiadomo, jaką siłą rozporządza w Europie propaganda angielska i jak szczególnie wielki wpływ musi wywierać, jeśli przychodzi jej jeszcze z pomocą aparat propagandystyczny Sowietów, Niemiec i Żydów. Atak na Francyę prowadzony jest istotnie ze zdumiewającą precyzyą. Francya pod terrorem tej niebywałej kampanii cofa się od kilku dni w Genui z pozycyi na pozycyę. Godzi się na ustępstwa ze swych miliardowych żądań wobec Rosyi (choć Anglia jako wierzyciel Francyi nie myśli opuścić jej ani szylinga) i dla utrzymania ententy gotowa jest przystąpić do odbudowy Europy.

Dodajmy, że L. George znalazł również sposób, by podziałać według swej myśli na sojuszników francuskich. Wobec Polski zakwestyonował jej granice wschodnie i błysnął równocześnie możliwością korzystnego ich załatwienia, jeśli delegacya polska w Genui będzie należycie grzeczna... Równocześnie Cziczerin rzucił kilka not groźnych a dzienniki londyńskie doniosły, że Trocki przyjeżdża do Mińska i gotuje wyprawę na Polskę. I Niemcy nie pozostali bezczynni. P. Wirth spotkał się przy herbatce z p. Skirmuntem i obiecał zaniechać bojkotu gospodarczego Polski. Skutek tych zabiegów stał się prędko widocznym: niewyraźne zachowanie się polskiej delegacyi w Genui wywołało już pewne zdziwienie prasy francuskiej, a p. Ehrenberg, wysłany do Genui na koszt rządu polskiego, doniósł nawet — na szczęście fałszywie — że Polska znajduje się w obozie, w którym niema wcale Francyi...

Mała, maleńka nieostrożność kupców angielskich zdemaskowała całą „humanitarną" akcyę L. George'a. Licząc na to, że potrafią na pewne zmusić Francyę i Belgię do rezygnacyi przynajmniej częściowej z własności, jaką mają jej obywatele w Rosyi, Anglicy zawarli już (oni sami twierdzą, że tylko przygotowali zawarcie) umowy z bolszewikami, które im zapewniały niezmiernie cenne koncesye w polach naftowych na Kaukazie, dotąd posiadanych przez towarzystwa beligijskie i francuskie... Znaczy to, że Francya i Belgia, choć zniszczone wojną i zadłużone, miały zrzec się swej własności w Rosyi na to, by mogli ją otrzymać Anglicy... Jako formułka kupieckiego interesu — brzmi to bez zarzutu. Anglia dąży do opanowania źródeł nafty w świecie, bo kto ma naftę, ten rządzi światem. Zajęła źródła w Mossul w Mezopotamii a teraz łącznie z holenderskim trustem „Royal Dutch" wyciąga ręce po Baku i Groznyj... Sprawa jest prosta, interes znakomity. Tylko po co w takim razie wygłaszać w Genui protestanckie kazania o „odbudowie Europy, humanitaryźmie, o wyrzeczeniu się egoizmu? Po co ta obłuda, gdy chodzi tylko o zabranie tego, co dotąd posiadała Francya i Belgia?...

Wykrycie naftowej tranzakcyi mocno popsuło L. George'owi szyki. Musiał zgodzić się na poprawkę francuską, zamieszczoną w memorandum, że te objekty gospodarcze, które nie zostaną z jakichkolwiek powodów zwrócone lub wypłacone przez Sowiety prawnym właścicielom, nie mogą być także nikomu innemu oddawane w koncesyę... Ostrze tego postanowienia skierowane jest oczywiście przeciw pastorowi angielskiemu, który zrobiwszy bonne mine au mauvais jeu poprawkę przyjął.

Oczywiście jednak sprawa cała nie może się tak prosto i cicho załatwić. Źródłami naftowemi interesuje się — jak wiadomo — jeszcze Ameryka, która toczy z anglo-holenderskim trustem naftowym walkę o panowanie naftowe w świecie. Zajęcie Baku przez Shell i Dutch nie mogłoby być obojętnem dla kraju, w którym ma siedzibę Standard Oil Company. I rzeczywiście dyplomacya Stanów Zjedn. dotąd obserwująca jedynie Genuę, zajęła się bardzo pilnie sprawą owych tranzakcyi naftowych. Mogą z tego zainteresowania wyjść wcale ciekawe skutki...

Ostatnie depesze donoszą, że rząd francuski postanowił razem z belgijskim odmówić podpisu pod memorandum do Cziczerina. Dowodziłoby to, że i w Paryżu naftowa etyka L. George'a wywołała odpowiednie wrażenie.

Jakie będą skutki takiego obrotu rzeczy, trudno przewidzieć. Zapewne rozpoczną się nowe układy nad kompromisem. W każdym razie stanowisko Polski w tych decydujących momentach jest z góry wskazane. Wykluczamy możliwość przywiązania wozu Polski do rydwanu anglo-niemiecko-rosyjskiego. Wielka Polska może istnieć tylko jako sojuszniczka Francyi. To jest aksyomat. Nad tem się nie dyskutuje. I to wskazuje nam drogę, po której Polska pójść musi. Byłoby fatalnem, gdybyśmy musieli wybierać między Francya a Anglią, ale wybór nie trwałby ani sekundy.

Objęcie G. Śląska po Zielonych Świątkach.

Warszawa. (Telef. wł.) **Podpisanie aktu przejęcia G. Śląska ma nastąpić w połowie maja.** Ponieważ układy mają być ratyfikowane, **obsadzenie poszczególnych części G. Śląska nastąpi po Zielonych Świętach.**

Dla uregulowania sprawy mniejszości narodowej przeznaczony jest specyalny urząd w obu częściach G. Śląska. Odwołanie może być wniesione do Ligi narodów.

O uposażenie duchowieństwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Do laski marszałkowskiej **wpłynął wniosek nagły posłów Centrum Narodowego** (chrześć. demokracyi, grupy Dubanowicza i Zw. lud. nar.) w sprawie **uposażenia duchowieństwa.** Po obszernem umotywowaniu wniosek ten domaga się:

Wzywa się rząd, ażeby **do jednego miesiąca przedłożył Sejmowi projekt ustawy o uposażeniu instytucyi duchownych i duchowieństwa, a oparty podług form walutowych przyjętych przez skarb państwa przy płaceniu innych etatów.**

Depesze gratulacyjne.

Warszawa. P. A. T. Z okazyi święta narodowego w dniu 3 maja, Naczelnik państwa otrzymał depesze gratulacyjne od prezydenta Hardinga, od króla begijskiego Alberta i króla hiszpańskiego Alfonsa.

Fatalne skutki sensacyi dziennikarskich.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z nieuzasadnionemi pogłoskami **o rzekomem przesileniu gabinetowem,** które z miejsca zdementowaliśmy, jako nie mające podstawy, należy zaznaczyć, że min. Skirmunt telegrafował z Genui do premiera Ponikowskiego, iż **doniesienia te wywarły fatalne wrażenie i osłabiły stanowisko delegacyi polskiej w Genui.** Jakkolwiek doniesienia te były pozbawione podstaw, jednakże dla celów sensacyi dziennikarskich puszczono je w obieg a dziennikarze zagraniczni momentalnie te wersye podchwycili.

Umowa handl. między Polską a Kłajpedą.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 27 kwietnia została podpisana w Kłajpedzie **umowa handlowa pomiędzy Polską a wolnem m. Kłajpedą,** opracowana podczas pobytu delegacyi kłajpedzkiej w Warszawie. W imieniu Kłajpedy podpisał umowę wysoki komisarz Petisne na mocy specyalnego upoważnienia Rady ambasadorów, ze strony zaś polskiej umowę podpisał delegat Szaroia.

Francya nie przyjmuje memorandum rosyjskiego.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Delegat francuski ambasador Barrere złożył dzisiaj wizytę delegatowi włoskiemu min. Szanzerowi. W tymsamym czasie członek delegacyi francuskiej p. Massigli złożył wizytę L. Georgowi w willi Alberti. Obaj przedstawiciele francuscy **oświadczyli, że Francya przyłącza się całkowicie do stanowiska Belgii w kwestyi memorandum rosyjskiego i nie może przyjąć tego memorandum w obecnej formie.**

Mała ententa bez Francyi nie podpisze memorandum.

Genua. P. A. T. „Corriere della Sera" donosi o wczorajszej rozmowie między Barrerem a Drem Beneszem, że **mała ententa** zamierza nie przyłączyć się do memoryału, jeżeli Francya definitywnie odmówi zgody na niego. Belgijczycy obstają uporczywie przy swem pierwszem zastrzeżeniu.

Co do odpowiedzi rosyjskiej, to słychać w kołach rosyjskich, że powstała trudność porozumienia się z Moskwą, albowiem stacya iskrowa w ostatnich dniach funkcyonuje słabo.

Przymierze albo zerwanie.

Paryż. (A. W.) „Intransigeant" podaje pogłoskę, jakoby **Barrere wręczył Lloydowi George'owi** memoryał, który da się ująć w dwa słowa: „Przymierze albo zerwanie".

Sprawa granic wschodnich nie należy do konferencyi.

Genua. P. A. T. Minister **Skirmunt odbył** dziś przedpołudniem blisko **półtoragodzinną konferencyę z L. Georgem,** w której omawiano ogólną sytuacyę konferencyi genueńskiej oraz najważniejsze problemy, wobec których znajduje się teraz konferencya. Poruszono również **kwestyę granic wschodnich,** co do której to kwestyi stwierdzono, że **załatwienie jej należy do państw sprzymierzonych i do Polski, nie należy zaś do konferencyi genueńskiej.** L. George uznał potrzebę rychłego jej załatwienia, zapewniając jednocześnie, że nie przedsięweźmie niczego w tej sprawie bez uprzedniego porozumienia się z min. Skirmuntem.

Polska nie lęka się układu w Rapallo.

Warszawa. (Telef. wl.) **O śniadaniu min. Skirmunta z Cziczerinem** — które się odbyło we czwartek w Genui — nadchodzą następujące szczegóły: Mówiono „w cztery oczy" w języku francuskim o wykonaniu traktatu ryskiego, o utrudnieniach, które sowiety czynią przy rewindykacyi mienia polskiego, repatryacyi i t. d. **Min. Skirmunt zażądał przedłużenia o rok terminu opcyi,** przyczem Cziczerin obiecał zatelegrafować w tej sprawie w duchu przyjaznym do Moskwy. Skirmunt, wspominając o układzie w Rapallo, dał do zrozumienia Cziczerinowi, że **Polska jest nastrojona pokojowo i niczego się nie lęka.** Cziczerin pospieszył z zapewnieniem, że **Rosya o żadnej wojnie nie myśli.**

Po jednodniowych debatach w Genui poseł Zamoyski wyjechał do Paryża.

Liga Nar. a spory terytoryalne.

Warszawa. (Telef. wł.) „Daily Chronicle" umieściła charakterystyczny artykuł pod tyt.: **„Jak załatwiać spory terytoryalne?"** W artykule tym pisze: Weźmy trudność innego rodzaju, której typowym przykładem jest sprawa granic polsko-rosyjskich. Jeżeli konferencya miałaby wykreślić granice, to musiałaby radzić do końca świata, z drugiej strony państwa z krzywdami granicznemi nie zrzekną się niczego dla wspólnej sprawy. Najlepiej tę sprawę oddać Lidze narodów, by radziła nad tymi sprawami, kiedy spory będzie można załatwić zadowalająco.

Anglia i Włochy chcą uznać Rosyę sow.

Wiedeń. P. A. T. „Neue freie Presse" donosi z Berlina pod datą 5 b. m.: Donoszą tu z Genui: Delegacya francuska zakomunikowała dzisiaj francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że **Lloyd George i Schanzer zdecydowani są uznać Rosyę sowiecką „de iure".**

Robotnicy ang. za uznaniem sowietów.

Berlin. (A. W.) Z Londynu donoszą, iż dwa największe zrzeszenia robotników angielskich, do których podobno należy 6.000.000 członków, wystosowały do Lloyd George'a memoryał, domagający się **natychmiastowego uznania rządu sowietów, ponieważ sowiety są, ich zdaniem,** niezbędnym czynnikiem dla gospodarczej odbudowy Europy. Memoryał ów zaznacza również, iż przyjęcie Niemiec i Rosyi do Ligi narodów stanowiłoby lepszą gwarancyę pokoju, niż wszelkie traktaty.

Krytyka Cziczerina.

Genua. P. A. T. Cziczerin wyraził w rozmowach z dziennikarzami ubolewanie z tego powodu, **że propozycye przedłożone Rosyanom,** w szczególności te, które dotyczą **kwestyi własności prywatnej, oznaczają krok wstecz.** Także i postanowienia dotyczące propagandy są niedorzeczne, albowiem komuniści przyjeżdżający do Rosyi, cieszyliby się tam mniejszą swobodą, niż we własnych państwach.

Zagranica ma dostarczyć Rosyi 8 miliardów rubli.

Genua. P. A. T. Rakowski, imieniem delegacyi rosyjskiej, **wręczył nowy memoryał, dotyczący odbudowy rolnictwa w Rosyi.** W memoryale tym jest powiedziane, że w ostatnich czterech latach zbudowano w Rosyi 4.534 wiorst nowych linii kolejowych, zaś w. r. 1921 rozpoczęto prace celem ożywienia ruchu żeglugi rzecznej. Na odnowienie dróg komunikacyjnych w Rosyi trzeba będzie **kredytu 5 miliardów rubli złotych, z czego połowa będzie musiała być dostarczoną przez zagranicę. Na odbudowę rolnictwa trzeba będzie** w najbliższych trzech do pięciu latach **2 miliardy 795 milionów rubli w złocie.**

Odroczenie rozstrzygnięcia sprawy ros.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) „Journal" donosi z Genui, że w kołach członków konferencyi brane jest pod uwagę **odroczenie rozstrzygnięcia sprawy rosyjskiej do nowej konferencyi międzynarodowej, która miałaby się zebrać na parę miesięcy w Pradze.**

Ameryka a nafta rosyjska.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) W tutejszych kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie rokowaniom, jakie miały miejsce pomiędzy włoskim ministrem spraw zagr. Schanzerem a amerykańskim ambasadorem w Rzymie p. Washburn Child.

Ambasador Washburn Child interesuje się pracami konferencyi i wyraził życzenie poinformowania go o wszystkich rokowaniach gospodarczych, mogących zainteresować również Amerykę. Washburn Child prosił również o wyjaśnienia rządu włoskiego w sprawie rzekomego układu Włoch z rządem Angory. W końcu prosił on o wyjaśnienia w sprawie stanu rokowań, jakie **rozpoczęli delegaci rosyjscy z finansistami naftowymi.** Reprezentanci **amerykańskiego przemysłu naftowego mieli wczoraj przybyć do Genui.**

Londyn. P. A. T. (Reuter). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Rząd polecił ambasadorom amerykańskim w Londynie i Rzymie, aby zasięgnęli informacyi w sprawie umowy między **rządem sowieckim a angielsko-holenderskiem towarzystwem naftowem.** Gdyby się okazało, że układ sam nie został jeszcze zawarty, ale **toczą się w tej sprawie rokowania,** to Ameryka i w takim wypadku złoży zastrzeżenie, ponieważ widzi w podobnem postępowaniu **naruszenie zasady drzwi otwartych.** Ameryka jest zdania, że tego rodzaju traktowanie bogactw naturalnych Rosyi ma charakter monopolu.

Konferencya L. George'a z Niemcami.

Warszawa. (Telef. wł.) **Lloyd George konferował z Wirthem i Rathenauem przeszło dwie godziny.** Omawiał między innemi sprawę paktu gwarancyjnego i odszkodowań. Dzienniki niemieckie twierdzą, że Lloyd George był z ich ministrami uprzejmy, jakgdyby chciał zatrzeć wrażenie słowa „nielojalność", jakiem dwa tygodnie temu nazwał podpisanie traktatu w. Rapallo.

Co do traktatu gwarancyjnego, to Rada min. paryskich uznała projekt Lloyda George'a z poprawkami za zadawalający; Francya atoli podkreśliła, że układ z Rosyą jest ważniejszy od projektu gwarancyjnego. Po powrocie Barthou w sobotę prace konferencyi znowu się ożywią, która może wejść w nowe fazy. Ma ona potrwać około dwa tygodnie.

POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: W kołach parlamentarnych słychać, że minister skarbu Dr. Hermes, który tymi dniami powraca z Genui, wyraził nadzieję, że **Niemcom uda się uzyskać międzynarodową pożyczkę w wysokości 4 miliardów.**

POWRÓT BARTHOU.

Paryż P. A. T. (Havas). Delegat francuski minister **Barthou,** odjechał w południe do **Genui.**

NARADY BEZ KOŃCA.

Genua. (A. W.) W willi, którą zamieszkuje Lloyd George, **odbywają się bezustanne narady. Przed** południem bawili u niego Wirth i Rathenau, następnie Szancer. Po południu konferował Lloyd George z Barrerem. Wieczorem **odbył Lloyd George** ponowną konferencyę z Barrerem, w której wziął udział również delegat belgijski, Jaspar. Konferencya ta **dotyczyła 7 artykułu,** doręczonego sowietom **memoryału.**

Załatwienie sprawy pasa neutralnego.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada Ligi narodów będzie musiała **rozstrzygnąć kwestyę pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą** i przemianowania go na linię demarkacyjną. Bezpośrednie porozumienie pomiędzy Polską a Litwą nie doprowadziło do rezultatów wskutek bierności litewskiej. Posłowie polscy w Paryżu Londynie i Rzymie otrzymali z Min. spraw zagran. polecenie wyjaśnienia rządom, przy **których są akredytowani,** jak koniecznem jest załatwienie tej sprawy w myśl propozycyi polskiej, **a to ze względu** na interesy nietylko **ludności zamieszkującej** pas neutralny, ale i w interesie pokoju polsko-litewskiego.

O polsko-litewską konwencyę pocztową.

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacya polska przy **Lidze narodów poruszy** w szeregu spraw polskich, które będą dyskutowane na obecnej sesyi, **kwestyę odrzuconych propozycyi polskich co do nawiązania konwencyi pocztowo-telegraficznej pomiędzy Litwą a Polską.** Litwa **przystąpiła do międzynarodowej** konwencyi **pocztowo-telegraficznej i podpisała ją w** Madrycie **30 listopada 1920 r.** Wyłamywanie się z tego **od przyjętych zobowiązań** międzynarodowych **jest bezprawne.** Uzależnienie zgody na podjęcie **konwencyi** pocztowo-telegraficznej od zawarcia **umowy** politycznej z Polską nie może być **usprawiedliwione** żadnym przepisem wspomnianej **konwencyi.**

W SPRAWIE BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACYI WARSZAWA—DYNEBURG.

Warszawa. (Telef. wł.) Poselstwo polskie **w Rydze nawiązało** wymianę zdań z rządem **łotewskim** w sprawie **bezpośredniej komunikacyi kolejowej pomiędzy Warszawą a Dyneburgiem,** co znacznie przyczyni się do ożywienia stosunków gospodarczych pomiędzy państwami bałtyckiemi a Polską. Dotychczas koleje **dochodzą do Skałkun.**

Wielkie szpiegostwo sowieckie we Francyi

Paryż. (A. W.) Po kilkumiesięcznych dochodzeniach **wykryto tu organizacyę szpiegowską, która wydała rządowi sowieckiemu wielką ilość ważnych dokumentów, dotyczących spraw wojskowych.** Członkowie tej organizacyi pracowali w portach wojennych, arsenałach i rozmaitych przedsiębiorstwach państwowych. Dotychczas aresztowano 3 osoby. Według „Liberte" otrzymało francuskie Ministerstwo marynarki w połowie lutego doniesienie od komendy jednego z portów francuskich, że z arsenału tego portu znikło kilka ważnych dokumentów. Wkrótce nadeszło podobne doniesienie z jednej z fabryk amunicyi w środkowej Francyi. Śledztwo wykazało, że nie ma się tu do czynienia z pojedyńczymi osobnikami komunistycznymi, lecz **ze systematyczną organizacyą szpiegowską,** która potajemnie działa w portach: Brest, Lorient i Tulon, jakoteż w fabrykach amunicyi w środkowej Francyi oraz w arsenałach w pobliżu Paryża położonych. **Swoje raporty wysyłała ta organizacya kuryerem do Berlina,** a stamtąd do Moskwy.

Anglia przeciw układowi włosko-tureck.

Londyn. (A. W.) **Angielskie koła rządowe niemile są zaskoczone** zawarciem osobnego **układu włosko-tureckiego.** Pisma angielskie przypominają, iż Włochy wspólnie z Anglią sprzeciwiały się zawarciu układu turecko-francuskiego. Układ włosko-turecki porusza przedewszystkiem wielkie zagadnienia gospodarcze, oraz zawiera ważne postanowienia polityczne, których reszta koaliantów nie może ignorować.

WRZENIE W ROSYI Z POWODU KONFISKAT PO CERKWIACH.

Moskwa. P. A. T. Ferment wśród ludności z powodu grabienia cerkwi w Rosyi trwa w dalszym ciągu. **W słynnej kaplicy Matki Boskiej Twerskiej wybuchła bomba.** W Moskwie dla uśmierzenia rozruchów, wywołanych konfiskatami w cerkwiach, wzywane są często oddziały wojskowe z kulomiotami. W ostatnim czasie silne wrzenie ujawnia się także w Petersburgu i Kijowie.

Z dnia politycznego.

Igrzyska demagogiczne.

P. Witos, jak wiadomo, zwołuje kongres ludowców do Rzeszowa. Pisaliśmy niedawno, jaki wydał z tego powodu manifest, wzywający chłopów na śmiertelny bój z „reakcyą", z „wstecznictwem", „uciskiem" itp. okropnościami. Naturalnie p. Stapiński nie dał się wyprzedzić Witosowi i w ostatnim numerze swego „Przyjaciela Ludu" wzywa chłopów na „wielki zjazd ludowy organizowany przez lowicę P. S. L." w dn. 7 i 8 maja, tj. w tym czasie, w którym ma się odbyć kongres w Rzeszowie. P. Stapiński jest mocno oburzony na tę konkurencyę. „Czy w Rzeszowie — zapytuje — jest Główny Urząd Ziemski, który naczelnym jest reformy rolnej kierownikiem?! Czy w Rzeszowie jest Sejm? Czy w Rzeszowie jest rząd? Czyż w Rzeszowie seidzibę ma główną ta „czarna reakcya", której lud ma zamanifestować swą siłę i wolę?!".

Rzecz prosta i p. Stapiński wzywa lud do walki z „reakcyą czarną, której głowy — jak powiada — są w Warszawie, a nie w Rzeszowie".

Słowem igrzyska demagogiczne „trybunów ludu" już się rozpoczęły.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 3 maja.

(Pierwszy i trzeci maja. — N. P. R.-owcy na rozdrożu. — Święto pracy. — „Młody Robotnik". — „Pochód").

Wróciłem przed chwilą z pochodu, z pochodu, który wypadł znakomicie, imponująco i był świadectwem ogromnego rozwoju ruchu chrześcijańsko-społecznego w stolicy Polski. W roku bieżącym pochodu ogólnonarodowego nie było, tylko chrześcijańskie organizacye robotnicze po raz drugi zaznaczyły pochodem zainicyowane w roku zeszłym swoje święto pracy.

Co za różnica w nastroju miasta w dniu pierwszego i trzeciego maja. Nastrój trwożny pierzchnął z ulic Warszawy. Pieśń nienawiści klasowej nie zgrzyta w niczyim uchu. „Miłujcie się społecznie!" — nawołują transparenty. „Pracą i ładem za pszczół przykładem budujmy sobie szczęścia gmach!" — brzmi hasło robotników chrześcijańskich. Tysiące ludzi w pochodzie, tysiące na chodnikach po obu stronach jezdni, tysiące w oknach i na balkonach, a wszyscy spoglądają ku sobie przyjaźnie, łączą się w okrzykach, bo czują się nie członkami poszczególnych klas, ale jednego narodu.

Konstytucya Trzeciego Maja dała pierwsze zarysy wymierzenia sprawiedliwości ludziom pracy fizycznej i dlatego szczęśliwą była myśl uznania tego dnia wielkiej pamiątki narodowej za „Święto pracy". Myśl ta już przyjęła się w stolicy, a niewątpliwie w latach najbliższych przyjmie się w całej Polsce, bo nic lepiej nie uwydatnia tego realizowania przez chrześcijańskie organizacye robotnicze hasła „z Bogiem i narodem", jak to obchodzenie „Święta pracy" w dniu ogólnonarodowego Święta Trzeciego Maja.

Trzydzieści jeden Chrześcijańskich Związków Zawodowych, czternaście oddziałów Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich oraz parę organizacyi pokrewnych przeciągnęły pryncypalnemi ulicami Warszawy w pochodzie, trwającym trzy kwadranse. Umyślnie podaję ten czas przejścia całego pochodu przez jeden punkt, bo jest on niedającym się zbić dowodem znacznej przewagi nad liczebnością pochodu socyalistycznego 1-go maja, ciągnącego się tylko pół godziny.

Gdy w dodatku zaznaczymy, że w tym roku w pochodzie dnia trzeciego maja nie wzięły udziału ani cechy, ani Towarzystwo „Rozwój", to tembardziej uwydatni się rozrost chrześcijańskich organizacyi robotniczych w stolicy Polski.

Pochód cały odbył się we wzorowym porządku. Zamęt na kilka minut wprowadzili N. P. R-owcy. Wodzowie ich chętnie przy każdej okazyi kumają się z socyalistami, więc powołując się w swem piśmie („Sprawa Robotnicza") na to, że „narodowi socyaliści" w Czechach i Jugosławii świętują 1-go maja, zalecają również ten dzień i swoim członkom. Ci jednak mniej, widocznie, czują inklinacyi do socyalizmu, bo pod naciskiem swych stowarzyszonych robotników i N. P. R. urządzili obchód i pochód 3-maja, choć kilka dni przedtem tak gorąco publicznie przeciw temu się opowiadała, jako, że „ten dzień upodobali sobie chadecy".

Przywódcy enpeerowscy zmuszeni do wzięcia udziału w pochodzie, całą złość swoją wyładowali na „chadekach" w ten sposób, że miniaturowym pochodzikiem swoim na parę minut rozerwali pochód organizacyi chrześcijańskich, wtłoczywszy się mężnie w szeregi Związku Chrześc. Służby domowej. Oburzenie na prowokacyjny postępek enpeerowski było ogromne i tylko taktowi ze strony prowadzących pochód robotników chrześcijańskich zawdzięczać należy, iż nie doszło do awantury. A niewiele brakowało, by wodzom enpeerowskim przetrzepano skórę, nieprzymierzając jak komunistom pierwszego maja. Oczywiście, lepiej się stało, że pohamowano wzburzenie i że „święto pracy" przeszło spokojnie. Lepiej się stało i z tego jeszcze powodu, że został zadany kłam pogłoskom, tendencyjnie rozpuszczanym przez socyalistów, którzy głosili na wszystkie strony o awanturach, szykujących się na trzeciego maja.

Być może, iż agenci Berlina i Moskwy mieli zamiar i szczere chęci wywołać popłoch w czasie pochodu, ale widocznie wyczuli przezornie nastrój tłumów, napełniających dnia tego ulice Warszawy, bo z pewnością żaden prowokator nie uszedłby cało. Ostatecznie, wybierając jedno z dwojga, woleli narazić się na wymówkę swoich marko i rublodawców, niż ryzykować całość swoich kości.

Dzień 3-go maja w tym roku w Warszawie stał się też dniem narodzin dwóch pism: miesięcznika „Młody Robotnik", organu Chrześc. Związków młodzieży robotniczej i tygodnika „Pochód", pisma o zdecydowanym charakterze, stawiającego sobie za dewizę hasło: „Poznanie żydów winno wejść w wychowawczy program narodu". Szkoda tylko, że wszystkie artykuły w tym tygodniku podpisane są wyłącznie nic nikomu nie mówiącymi pseudonimami i kryptonimami. Publicysta w tygodniku bez odwagi cywilnej nigdy nie zdobędzie większego wpływu na opinię publiczną, a zdaje się „Pochodowi" zależy na wyraźnem urabianiu myśli publicznej.

A. L. S.

Mały fejleton.

„Sąd nad Bogiem".

Czerwoni obłąkańcy z Bolszewii są wprost niewyczerpani w najdzikszych, najpotworniejszych pomysłach. Ks. J. G. opowiada o „pedagogicznej" działalności bolszewików.

W schronisku dla dziatwy świeżo przywiezionej z Sowdepii, opiekunka rozpytuje jedną z dziewczynek, czego się uczyły. Dziewczynka wymienia kilka przedmiotów i urywa. Towarzyszka podpowiada:

— Mieliśmy jeszcze raz na tydzień, a czasem i dwa „sud nad Bogom" (sąd nad Bogiem!).

Opiekunka zdziwiona. Co to znaczy? Dziewczynki odpowiadają jedna przed drugą.

— To bardzo proste. Nauczycielka każe nam zapisywać na tablicy krzywdy, jakich doznaliśmy od Boga.

— A kiedy zapiszecie, to co?

— Wtedy odbywamy „sud nad Bogom". Orzekamy karę, należącą się Bogu za zło, jakie nam uczynił.

— I głosujecie?

— A no, tak. Orzekamy naprzykład, że należy na Boga za to, co uczynił, „naplewać". Drugi obrazek. Także w schronisku. Jedno z dzieci, uszczęśliwione, jak i poprzednie, pobytem u bolszewików, płuje i mamrocze coś pod nosem, ilekroć przechodzi obok obrazu Matki Boskiej. Pytają ją, dlaczego płuje i co mówi. Dziecko powtarza głośno szereg świętokradzkich wyzwisk.

— Któż ciebie tego nauczył?

— A to przecie w „prijucie" kazali nam takie słowa wymawiać i pluć, gdyśmy przechodzili koło cerkwi lub innych „rzeczy Bożych".

Tak wychowują bolszewicy młode pokolenie. Nic dziwnego zresztą. Wiadomo, że w tym szczególnym „raju socyalistycznym" kwitnie już ludożerstwo. Więc trzeba i dzieci odpowiednio wychować na dzikich, wyzutych z wszelkich uczuć — ludożerców.. Pod tym względem bolszewikom nie można odmówić konsekwencyi.

Z pomocą dla Zakładu im. ks. Siemaszki.

Zbiórka uliczna — dnia 7 maja.

Życzliwe i czynne poparcie, jakiego udzieliło społeczeństwo Zakładowi im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopów w roku 1921, nakłada na nas obowiązek wykazania wyników naszych prac.

W obecnym roku szkolnym przebywa w obydwóch Zakładach: w Krakowie i w Czerny 282 wychowanków; z tego w Krakowie: 68 uczniów rękodzielniczych, 98 uczniów szkół wydziałowych, niższych szkół średnich i przemysłowych. W Czerny 116 z czterech pierwszych klas szk. powsz.

Że Zakład nie sprzeniewierzył się swemu celowi: dopomagania biednym chłopcom, by jak najrychlej mogli o własnych siłach pożytecznie pracować, świadczą następujące liczby. W Zakładzie jest obecnie

130 sierót zupełnych (w tem 97 sierót wojennych),

131 półsierót,

21 chłopców biedniejszych rodziców.

W ostatnim czasie wyzwoliło się już lub wyzwoli 16 terminatorów.

Stan zdrowotny Zakładu był doskonały. Mniej korzystnie przedstawia się stan finansowy Zakładu. W 1921 wynosił

rozchód: 5,188.888.89 Mp.
dochód: 4,534.081.70 Mp.

Natomiast już w pierwszym kwartale b. r. było rozchodu 3,512 595.25 Mkp. z niedoborem z zaciągniętych pożyczek lub niespłaconych rachunków w sumie 791.851.— Mkp.

Ciążący nieustanny deficyt, wzmagająca się wciąż drożyzna, ograniczenie z dniem 1 czerwca nieocenionej pomocy amerykańskiej — wszystko to razem zagraża poważnie naszej instytucyi i siłą rzeczy zmusi do ograniczenia naszej działalności lub przekształcenia Zakładu na drogą bursę, a temsamem wypaczy cel naszej pracy. Nie chcąc się narazić na zarzut ze strony społeczeństwa, że nie było dostatecznie poinformowane o katastrofalnem położeniu Zakładu — zwracamy się z gorącą prośbą o **życzliwe poparcie zbiórki ulicznej w dniu 7 maja b. r.**

Zarazem wzywamy znowu dawnych naszych wychowanków, zajmujących poważne samodzielne stanowiska w naszym kraju, by korzystając z tej okazyi przez hojną jałmużnę wypłacili Zakładowi swój dług wdzięczności.

Ks. Jan Lorek — Dyrektor Zakładu
Ks. S. Karołczyk — Prefekt

Wysprzedaż polskiego Krakowa.

Według wykazu sporządzonego przez miejskie Biuro statystyczne, zawarto w Krakowie w lutym b. r. 24 transakcyi realnościami drogą kontraktu kupna. Na podstawie kontraktów sprzedaży, 8 **realności przeszło z rąk chrześcijańskich w ręce żydowskie**, tranzakcye zaś co do 5 realności dokonali żydzi między sobą. I tak część domu 2-piętrowego przy ul. Podzamcze 1, nabyła rodzina Lichtigów od Heleny Moskałowej, dom piętrowy będący w budowie na gruntach poforteczych przy Al. Krasińskiego nabyła rodzina Aleksandrowiczów od Wł. Grabowskiego i Edw. Łopatki, grunt na Półwsiu Zwierzynieckiem nabyło stowarzyszenie ku wspieraniu żydowskich słuchaczy Wszechnicy od gminy m. Krakowa, dom będący w budowie przy ul. Mazowieckiej, nabył Herman Scheinerman od Karola i Kazimiery Soroczyńskich, 2 partyę gruntów w dzielnicy Kazimierz nabyli Berisch i Sara Weinbergowie od Maryi z Pareńskich 1-o Raczyńskiej, 2-o Jasieńskiej, dom 2-piętrowy przy ul. Karmelickiej 42 nabyli Dr Samuel Müller i Paulina Müller od Ireny Wojtaśkiewicz i rodziny Leśniewskich, wreszcie dom 1-piętrowy przy ul. Ludwinowskiej 1 nabyli Baruch i Felicya Klappholzowie od Stefanii Prochowskiej, Stanisława Rychlika i Maryi Rychlik.

Fakty powyższe mówią same za siebie. Na 19 objektów, które były w chwili sprzedaży własnością chrześcijan, **aż ośm przeszło w ręce żydów**, podczas gdy ani jedna żydowska realność nie została kupiona przez chrześcijanina. Podobne, choć trochę mniej groźne, cyfry notowaliśmy za miesiąc styczeń. W styczniu 4, w lutym 8; oto postęp, w jakim rośnie niebezpieczeństwo.

Czy nie mógłby „Rozwój" zwrócić się do tych, którzy realności sprzedają, z zapytaniem o powody? I czy nie należałoby wreszcie zastanowić się poważnie nad obroną stanu posiadania polskiego w Krakowie?

P. Studnicki i „Prawica Narodowa"

W jednej z kawiarń krakowskich pojawił się wczoraj p. Władysław Studnicki. Pana tego nie trzeba nawet bliżej charakteryzować, zbyt dobrze dał się poznać czasu wojny ze swego prusofilstwa. Nawet publicyści krakowscy Enkaenu nie pisali wówczas takich prowokacyjnych artykułów, jak on, autor choćby owej broszury „Die Umgestaltung Mittel-Europas", w której uzasadniał niemiecką oryentacyę (beselerowską Polskę) temi słowy: „Polskie państwo... będzie naturalnym czynnikiem **zlikwidowania polskości** wewnątrz granic państwa pruskiego". Wywoła bowiem „żywą emigracyę Polaków z Poznańskiego i Prus Zachodnich" do swego terytoryum. W ten sposób owa przez Wilhelma II. utworzona „Polska" „przyczyni się dużo więcej dla przesunięcia polskiej i **niemieckiej** ludności na **korzyść tej ostatniej**, niż cała, tak bardzo kosztowna i Polaków oburzająca polityka antypolska rządu pruskiego w ciągu ostatnich 30 lat"... Dalej przewidywał p. Studnicki, że Niemcy przez utworzenie „państwa polskiego" będą pierwszym bankierem Europy, „co w danym razie **kontrybucya francuska** przyspieszy". I jeszcze raz zapewniał, że państwo polskie „przez swój teren kolonizacyjny będzie „ein Faktor des Aufgehens des polnischen Elementes im preussischen Anteil"...

Okazuje się, że p. Studnicki dalej zamierza działać i agitować w duchu prusofilskim. Wczoraj wszedłszy do kawiarni, przysiadł się do jednego stolika (niezaproszony wcale przez towarzystwo) i głośno rozpoczął rozmowę, w której wołał: „**Udusimy się tym węglem górnośląskim**... Nie będziemy mogli go eksportować".

Interlokutor zaskoczony tą rozmową, wspomniał coś o pomocy Francyi.

„Oc Francya! — krzyknął p. Studnicki. — **Ci zgnilcy stracili półtora miliona ludzi. Zgniła Francya nie ma dla nas żadnego znaczenia**"...

Dwaj panowie siedzący przy tymsamym stoliku, oburzeni wstali i demonstracyjnie odeszli. P. Studnicki wyniósł się zaraz z kawiarni.

Dowiadujemy się, że p. Studnicki ma przemawiać na zebraniu dzisiejszem (w sobotę) Tow. Ekonomicznego, prowadzonego wyłącznie przez polityków Prawicy Narodowej. Jest to zaiste niesłychanem, że stronnictwo, które czasami mieni się nawet frankofilskiem, wyprowadza na trybunę publiczną tak pronounsowanego agenta pruskiego przymierza i germanizacyi kresów zachodnich (co ma być ceną tego przymierza), jakim jest p. Studnicki.

Z faktu tego Kraków wysnuje konsekwencye!

Kupujcie tylko u chrześcijan.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

UROCZYSTOŚĆ „FLORYANKI" I KRAKOWSKICH STRAŻY POŻARNYCH. Wczoraj w kościele św. Floryana odbyło się doroczne nabożeństwo ku czci św. Floryana. W nabożeństwie, które odprawił ks. kan. Dr Kulinowski, wzięli udział gremialnie urzędnicy „Floryanki", oraz dwa plutony miejscowej straży ogniowej pod komendą naczelnika Obidowicza i inspektora Urody. Również przybył pluton ochotniczej straży pożarnej pod komendą prezesa straży, p. Fenza i komendanta p. Piwowarczyka.

Po nabożeństwie, odbyła się defilada plutonów strażackich ze sztandarami na umajonych wozach przed dyrektorami „Floryanki": Szatkowskim, Myczkowskim, Dydyńskim i Szancerem.

MILION MAREK NA DOM AKADEMICKI. Wydział Związku Ziemian w Krakowie uchwalił wyasygnować na ręce wojewody Gałeckiego 1 milion marek z przeznaczeniem na rozbudowę Domu akademickiego w Krakowie.

WOJEWODA KRAKOWSKI DR GAŁECKI wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Warszawy; powraca we wtorek 9 b. m.

„RENESANS LITURGICZNY". Dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz. wygłosi ks. kan. Dr Korzonkiewicz w „Odrodzeniu" (Kanonicza 15, I piętro) odczyt na temat: „Renesans liturgiczny".

KU UCZCZENIU ROCZNICY KONSTYTUCYI 3-GO MAJA odbyło się w zborze ewangelickim w dn. 3 b. m. o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo. Za motto do kazania posłużyły kaznodziei słowa Psalmisty: „Będę cię wysławiał między ludami Panie! a będęć śpiewał między narodami". (Ps. 57, 10).

ZWIĄZEK DAWNYCH WYCHOWANEK SS. URSZULANEK W KRAKOWIE prosi wszystkie dawne wychowanki zakładu o jak najliczniejsze przybycie w dniu 8 b. m. o godz. 4 po południu na zebranie, które poprzedzi majowe nabożeństwo. — Kazimierzowa Fedorowiczowa, prezesowa; Jadwiga Pawlakówna, sekretarka.

ARTYSTA DRAM. NOWAKOWSKI z „Teatru Polskiego" Szyfmana przyjechał do Krakowa na gościnne występy. Artysta ten, znany dobrze krakowskiej publiczności, wystąpi w najbliższym czasie w sztuce Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fatmy".

ZNANY MAGNETYZER, występujący pod nazwiskiem Rom-Romano, urządził we czwartek w hotelu „Polonia" wieczór doświadczalny dla przedstawicieli świata naukowego i prasy. P. Romano położył główny nacisk na zastosowanie magnetyzmu w lecznictwie, lecz, niestety, pomimo ogłoszeń, zjawiło się niewielu chorych, wobec czego doświadczenia te nie mogły być przeprowadzone w szerszym zakresie. Niemniej można było skonstatować, że pewien żołnierz jąkający się, po zastosowaniu magnetyzmu, doznał znacznej poprawy, a pewna starsza pani, która uskarżała się na ból nogi i weszła mocno kulejąc, poczuła się zdrową i wyszła z pokoju niemal normalnie. Naturalnie, o ile nastąpiło to rzeczywiste, a nie chwilowe polepszenie, to może stwierdzić tylko dalsza obserwacya pacyentów.

Najciekawszym jednak eksperymentem była autosugestya. P. Romano siłą własnej woli uśpił sam siebie i wpadł w stan katalepsyi (na oznaczony przeciąg czasu). W stanie tym ciało jego zesztywniało jak kawał drzewa i nie reagowało nażadne podniety (jak np. ukłucia i t. p.). W każdym razie świadczy to, że p. Romano, jako eksperymentor i medjum w jednej osobie, jest rzadkiem, niezmiernie interesującem zjawiskiem. Zaznaczyć należy, że doświadczenia telepatyczne p. R. wykonywał z niezwykłą szybkością. Jak się dowiadujemy, w tych dniach ma się odbyć w sali Starego Teatru publiczny seans, poczem p. R. udaje się do Warszawy, gdzie z lekarzami ma przystąpić do założenia zakładu leczenia magnetyzmem.

OBNIŻENIE CEN MIĘSA. Na podstawie i zgodnie z opinią, wyrażoną przez miejsk. Komisyę dla badania cen przy tut. Urzędzie walki z lichwą, ustanawia Magistrat następujące ceny maksymalne, obowiązujące od 6 b. m.: Za 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 500 Mk., bez dokładki 600 Mk., polędwicy 610 Mk. Na placach targowych mięso wołowe z dokładką 480 Mk., bez dokładki 560 Mk., polędwica 580 Mk. Ceny cielęciny, baraniny, wieprzowiny i tłuszczów niezmienione.

ZWYŻKA CEN PIECZYWA I WĘGLA. Od 6 b. m. obowiązują następujące ceny za pieczywo i węgiel: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 70% przemiału 185 Mk., ciemnego 160 marek. 6 dkg. bułka pszenna jasna 19 Mk. Powyższe ceny pieczywa obowiązują również w sklepach spożywczych.

Za 1 ctn. metr. węgla jaworznickiego w składach przy dworcach kolej. 1590 Mk., w składach hurtownych w mieście 1690 Mk., w składach drobnych handlarzy 1745 Mk., przy dostawach wagonowych 152.250 Mk. za 10 tonn.

Magistrat wzywa interesowanych, aby cenniki, celem zawizowania, przedłożyli komisaryatowi targowemu do dni trzech.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Dnia 4 b. m. znaleziono w kurytarzu domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 4 porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 6 tygodni. Dziecko oddano do Żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

UPADEK Z DRUGIEGO PIĘTRA. Wczoraj po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Stradom, gdzie z domu pod l. 7 wypadła z ganku drugiego piętra na podwórze 3-letnia Stella Engländer. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u dziecka złamanie podstawy czaszki i liczne obrażenia na całem ciele. Powodem nieszczęśliwego upadku był brak kilku balasek w balustradzie gankowej.

STAN ATMOSFERY: Polska znajdowała się w obszarze wyższego ciśnienia, ogarniającego południową część Europy w prądach powietrznych przeważnie południowo-zachodnich. Wskutek te-

Teatr im. Słowackiego.

„Ulica dziwna", dramat w trzech aktach Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego.

Nie wiem, może się mylę, ale „Ulica dziwna" jest obiecującą kompromitacyą. Jest ona niejako koniecznem „sypaniem się" turysty, który zaczyna się drapać na Parnas. Co krok to potknięcie, co krok to uderzenie czołem o brzeg skały, co krok to krwawy ślad pozostawiony na kamieniu... to połamane paznokcie, to zbite kolana... a my siedzimy sobie w wygodnych fotelach i: „ha ha ha! Kiepski waryat i kwita".

Nie, panie kolego! Są między nami i tacy, którzy wiedzą, że droga to bardzo ciężka, bardzo bolesna, niezbędnie trącąca pręgierzem, że w najniebezpieczniejszej chwili zawsze znajdzie się tam, w dole ktoś, co ukłuje cię w łydki piórem, ażeby popisać się jego ostrością i „ciętością"; ale pociesz się, jeżeli coś wartasz, to te ukłucia będą dla ciebie ostrogą: dasz jednego susa, dasz drugiego susa a cięte pióra już cię nie dosięgną i tylko gniewnie zaczną za tobą pryskać atramentem, który posiada tę właściwość, że nie rani, lecz plami wyłącznie... naskórek.

I mnie i Tobie daleko do szczytu — pogwarzmy więc z sobą otwarcie. Ja wyjechałem ostatnio z Fufą, Ty ze Szlifierzem, Majstrową, Kainem, Ablem i tym podobnymi Don Kichotami. Ja wpuściłem na scenę drewnianego konia, Ty „Rossinandę" puściłeś „na żer". I obydwaj palnęliśmy kapitalne głupstwo, ponieważ szarady na scenie to są takie „Fu i Fa", co zbędnymi fatałaszkami zakrywają linię kompozycyi. Szarada odczytana (a średnio inteligenty człowiek ją odczyta), nadaje się do śmieci. Zamienia się w sekret Poliszynela, gorzej, staje się drażniącem przydłużaniem myślowej drogi, a myśl, przedewszystkiem w teatrze, gdzie założeniem jest napięcie uwagi, nie lubi tracić czasu nadaremno. Ażebyś, panie Kolego, nie przypuszczał, że bawię się w fałszywą skromność, wyznam Ci zupełnie szczerze, że „Straszne dzieci" wolę od „Ulicy dziwnej". Ja zatłukłem tylko (wyraźnie mówię: „tylko") dwie trzecie drugiego aktu, a ty zatłukłeś dwie trzecie całej sztuki. Winą tego brak krótkich definicyi. Wiemy przecież, że Szlifierz jest pierwiastkiem zła. Pocóż więc te ciągłe noże i ten worek obciążony tylokrotnem wyliczaniem jego zawartości? A po co w akcie trzecim ośmnaście Andrzejowych dumań obleka się w ośmnaście aktorskich ciał i przeciąga bez końca przez scenę. Moja audyencya u Fufy pomnożona przez trzy! Akurat przez trzy! A moich sześciu osób do dziś dnia strawić nie mogę!

Ale to kwestye formalne. Zahaczmy o istotę rzeczy.

Andrzej, główny bohater dramatu, ten, który „w przyszłość drogi grodzi", ten co „siłą swej tęsknoty trwa" i głosi „trudu przykazanie", ten co jest apostołem Wyzwolenia się z życiowego brudu i hołociarstwa, ten Andrzej „odrzuca Charona wiosła i jednym gestem zabija śmierć" przy pomocy... wódki i dziewczyny... z ulicy. Hm... być może. O ile jest bardzo młodocianym myślicielem, który (jak to za młodu bywa) myśli przeważnie temperamentem nie mózgiem a głęboko zagląda wyłącznie do kieliszków...

Grajmy w otwarte karty: Andrzej powinien albo nie wychodzić z szynku, albo dojrzeć w gronie rówieśników. Narzucony starszym, trzeźwym panom musi spotkać się z następującą przeróbką słów Ewy z pierwszego aktu:

Jesteś czad młodzieńczych snów,
Jesteś „jeszcze" a my „już".

Dokoła Andrzeja obraca się cała plejada osób, jest ich aż czterdzieści. I cóż z niemi począć w recenzyi? Celem ich jest kłębienie się życia i Andrzejowych myśli — pozostawmy je tedy na uboczu a zajmijmy się wyłącznie Szlifierzem.

Szlifierz, symbol życiowej depravacyi gra z Andrzejem w kości o wór, w którym znajdują się: „Pełne flaszki z trupich siest. Świętych grzesznic piszczele. Salomonowe czaszki. Z czarnemi szkłami okulary. Młynek, co modlitwy miele. Alchemików tygielki. Nadgryzione, klasztorne puhary. Wyostrzone noże. Samobójców szelki. Szaleńców obroże. Pogubione natchnienia i cnoty" i t. d., i t. d. Skarb ten „bardzo bogaty" może Andrzej (który wygrywa) „przez tygodni trzy" rozdawać między ludzi po swojemu, czyli „bez złota sprzedawać im serce", ale „każdy czwarty tydzień" będzie Szlifierza. Jasne. Andrzej będzie musiał deptać ideały i naginać się do plugawej rzeczywistości, zachwalając „pięknym głosem" towar przypadający do smaku ludzkiej „hołocie".

Atoli skoro ów czwarty tydzień nadchodzi Andrzej łamie umowę i stacza walkę ze Szlifierzem. Ludzka „hołota" staje po stronie Szlifierza. Andrzej związany sznurami a potem opuszczony przez wszystkich pozostaje się sam na sam z wyzwoloną Dziewczyną z ulicy — i podczas gdy w pobliżu świeci „kula sztuki promieniejąca od wewnątrz zielono-sciedynowem światłem", on wie, że Dziewczyna powije mu syna, który zwycięży przyziemność wszelakich Łyków i Burmistrzów.

„Byle te Łyki i Burmistrze wyzwalały się jakoś... inaczej" ma się ochotę westchnąć w czasie spadania zasłony. Ale to wszystko nic nie szkodzi! Czyżowski i tak ma talent! Skoro twórczość jego porzuci „asymetryczne pokoje", okna „z ukośnemi ramami", chodniki „nierówne", w których „każda płyta coś wie" a wreszcie „bezpowietrzne, nieskończone dale" wówczas pogada z nami takim językiem, że jego dzisiejszą „kulę sztuki" rozsadzą promienie słońca.

Tymczasem biada mi, mam mówić o trzydziestu trzech wykonawcach, których nazwiska widnieją na afiszu. Wyliczać? niemożliwe, tembardziej że w „Ulicy dziwnej" niema ludzi a są tylko czyste idee. Chodziło o całość i była całość. Żywa, barwna, wyreżyserowana doskonale — grająca nie tylko na scenie, ale nawet w orkiestrze — chętna — goręcej chwalić nie potrafię. — W tym tłumie zauważyłem jednak kilka słów Kaina, które uderzyły mię czystością dykcyi i szlachetnością głosu. P. Strycki. Chciałbym posłyszeć jego deklamacyę.

K. H. Rostworowski.

P. S. Pan Iwo Gall bardzo dowcipnie udowodnił, że stać się futurystycznym dekoratorem może nawet artysta posiadający inwencyę w czasie teraźniejszym.

go temperatura w Polsce była niezbyt wysoka, zachmurzenie zmienne, z przelotnymi opadami, a miejscami (Gdańsk) burze w godzinach popołudniowych. Na zachodzie Europy było przeważnie pochmurno z trwalszymi deszczami, zwłaszcza w obszarze klina wyższego, ogarniającego zachodnią Francyę i Szwajcaryę. Natomiast na Węgrzech, będących w obszarze przeważających wiatrów z południo-wschodu, pogoda była jasna i sucha.

Kraków 8h: Ciśnienie 765.0, temperatura +12.3, maximum +16.8, minimum +4.3; opad 0.6; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Przeważnie pochmurno, przelotne deszcze, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z Polski i ze świata.

ODKRYCIE NOWYCH GROT W TATRACH. Czeskie pisma turystyczne donoszą, iż profesor Fral odkrył w północnej części Tatr nowe zejście do Liptowskiego Krasu. Razem z tem zejściem odkryto nowe groty, które są o wiele większe od wszystkich dotychczasowych. Obecnie pracuje się nad uczynieniem tych grot przystępnemi dla zwiedzających.

KOMUNIŚCI LUBELSCY PRZED SĄDEM. W dniu 4 b. m. rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Lublinie rozprawa przeciw Łai Frydman, Wiktorowi Górnemu, Adamowi Szypkowskiemu, Taubie Feden, Stan. Kowalskiemu, Janowi Purcowi i Fr. Bąkowi, oskarżonym o to, że w 1920 roku brali udział w spisku pod nazwą: „Komitet rewolucyjny komunistyczny partyi robotniczej Polski", utworzonym dla dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski za pomocą wywołania zbrojnego ruchu w czasie obrony miasta Lublina przed bolszewikami, zniszczenia mostu kolejowego na Wrotkowie, przerwania komunikacyi telegraficznej i telefonicznej, zrywania drutów kolczastych, utworzenia wojewódzkiej Rady delegatów robotniczych i objęcia kierowniczych stanowisk w zamierzonym ustroju komunistycznym.

Oprócz wymienionych wyżej, zasiadło na ławie oskarżonych jeszcze 28 osób (w tem 8 kobiet), oskarżonych o należenie do wspomnianego stowarzyszenia, jakkolwiek wiedziały, że celem działalności tego stowarzyszenia jest obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego przez zagarnięcie władzy, ustalenie dyktatury proletaryatu i zamianę istniejącego ustroju społecznego na „Polską Republikę Delegatów Robotniczych".

Do rozprawy, rozpisanej na dwa tygodnie, powołano 70 świadków.

TEATRY WARSZAWSKIE. Teatr Wielki wystawia „Lohengrina" i „Eugeniusza Onegina". Teatr im. Bogusławskiego zdobył znaczny sukces wzorowem wystawieniem sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Teatr Polski dał na ostatnią premierę „Hamleta", opracowanego z wielką starannością i pietyzmem. Rolę tytułową kreował z głębokiem zrozumieniem Brydziński. Obsada pierwszorzędna. Reżyserował dyr. Szyfman.

ROZWÓJ BIBLIOTEKI POLSK. GIMN. W GDAŃSKU. Piszą nam z Gdańska: Wskutek agitacyi Stanisława Przybyszewskiego, nadchodzą prawie codziennie do Gdańska od polskich księgarń nakładowych i osób prywatnych z całego państwa skrzynie z książkami i najwspanialszemi dziełami dla naszej biblioteki gimnazyalnej. Dzięki tym prawdziwie wzruszającym darom, należeć będzie biblioteka gdańskiego gimnazyum do najbogatszych bibliotek, jaką się kiedykolwiek polskie gimnazyum poszczycić mogło. Staraniem posła na Sejm, Dra Ernesta Adama, nadesłał Lwów na gimnazyum polskie w Gdańsku 7 milionów polskich marek. Do gimnazyum polskiego w Gdańsku zapisało się już 150 uczniów.

„LETTRES DES CANAILLES". Pisma niemieckie donoszą, że jedna z komisyi ententy, czynna w Niemczech południowych, zbiera donosy Niemców na Niemców w osobnych tekach, noszących na okładce napis: „Lettres des canailles" (listy kanalii). Jedyne te w swoim rodzaju dokumenty służyć mają do charakterystyki Niemiec spółczesnych.

PONOWNE PODNIESIENIE PRENUMERATY PISM WIEDEŃSKICH. Z Wiednia donoszą, że od dnia 1 maja b. r. znów została podniesiona prenumerata dzienników tamtejszych. Będzie ona wynosiła miesięcznie na miejscu 2.100 koron austryackich, a w Polsce 1000 marek polskich.

ŻONACI KSIĘŻA WE FRANCYI. „Matin" donosi, że zgłoszonem zostało do władz założenie nowego stowarzyszenia legalnie (!) żonatych księży katolickich pod nazwą: „Solidarite sacerdotale". Ci „legalnie" pożenieni księża tworzyć mają nową gminę wyznaniową, na czele której stoi apostata, b. proboszcz Adrot.

NOWE BANKNOTY SOWIECKIE. Z Moskwy donoszą, że przed kilku dniami puszczono tam w obieg nowe banknoty, opiewające na 50 i 100 milionów rubli, z ważnością do 1924 roku włącznie.

REKORD LOTNICZY swego rodzaju osiągnął kapitan Blake, który zamierza dokonać lotu dookoła kuli ziemskiej. W ubiegłym mianowicie tygodniu jednego dnia odwiedził z Londynu Paryż dwukrotnie samolotem. Pierwszy raz przyleciał do Paryża na śniadanie, spożył je, chwilę odpoczął i odleciał do Londynu na obiad. Po wczesnym obiedzie, przedrzemał się trochę i znów poleciał do Paryża, skąd powrócił jeszcze na czas do Londynu, aby zjeść w gronie przyjaciół wieczerzę.

Wszystkie cztery loty odbył kap. Blake na tym samym aparacie, który zdał w ten sposób z bardzo pomyślnym wynikiem egzamin wytrzymałości.

SZWEDZKI PLEBISCYT W SPRAWIE ZAKAZU ALKOHOLU. Parlament szwedzki postanowił przeprowadzić w jesieni b. r. głosowanie ludowe nad sprawą zakazu używania alkoholu w Szwecyi. Ponieważ plebiscyt ten nie będzie posiadał charakteru rozstrzygającego, lecz tylko informacyjny, przeto głosy mężczyzn i kobiet będą osobno zliczone.

Zawiadomienia i komunikaty.

STOW. CHRZEŚC. NAROD. NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Na ogólne życzenie i ze względu na uczącą się młodzież, pogadanki metodyczne odbywać się będą stale o godz. 6 wieczorem (Karmelicka 32). Najbliższa w sobotę 6 b. m. zajmie się jeszcze metodyką rachunków w klasach gosp.

EGON PETRI, genialny pianista, wykona w niedzielę 7 b. m. program, złożony z utworów Beethovena, Busoniego, Bacha, Liszta i Chopina.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Składki na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie płyną nieustannie w dalszym ciągu. Na ręce wojewody Dra Gałeckiego złożono: Z. hr. Tarnowski 50.000 Mk., gm. Ropczyce 12.000 Mk., radca B. Wachtel w Krakowie 10.000 Mk., Wydział Rady powiat. w Ropczycach [illegible] Mk.; po 5000 Mk.: M. hr. Dembińska w Witkowicach, A. Mołoń tamże; po 4000 Mk.: dzieci szkolne w Sędziszowie, ks. A. Rajowski w Lubzinie; po 3000 Mk.: Urząd pocztowy w Sędziszowie ze składek, J. Kołasiński w Podegrodziu; Urząd parafialny w Brzezinach 2500 Mk.; po 2000 Mk.: Fr. Endlicher w Bobrowej, Powiat. Kasa oszcz. w Ropczycach, L. Kanarek w Przemyślu, J. Ader w Tomaszowie. Razem 116.500 Mk.

KOLEDZY, którzy zdawali maturę w r. 1907 w Wadowicach, zechcą podać swoje adresy, celem urządzenia zjazdu koleżeńskiego, na ręce prof. Józefa Danka, Kraków, ul. Długa 38.

KOŁO PRZYJACIÓŁ VI DRUŻYNY HARCERSKIEJ urządza na kolonie wakacyjne tej drużyny zabawę z tańcami dziś, w sobotę 6 b. m., o godz. 10 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego.

WYSTAWA KOSZYKARSTWA GALANTERYJNEGO. Po ukończeniu pięciomiesięcznego kursu koszykarstwa galanteryjnego w Krakowie, otwiera krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu dnia 8 b. m. o godz. 3 po południu wystawę, połączoną ze sprzedażą wyrobów koszykarskich, wykonanych na tym kursie. Wystawa mieści się w lokalu Patronatu przy ul. Smoleńskiej 12, I p. i dostępną będzie dla publiczności do dnia 10 b. m. włącznie od godz. 9—2 i od 3—5 po poł.

Wiadomości kościelne.

OKTAWA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA NA SKAŁCE. W niedzielę rozpoczyna się w kościele na Skałce odpust z powodu uroczystości św. Stanisława i trwać będzie przez całą oktawę. Codziennie o godz. 6 prymarya przed ołtarzem św. Stanisława, o g. 7 nabożeństwo majowe, o 8.30 Msza św., o 10.30 suma z kazaniem, o 5 wiecz. nieszpory z kazaniem i procesyą. Celebrować będą: 7 b. m. OO. Kapucyni, 8 b. m. OO. Jezuici, 9 b. m. OO. Dominikanie, 10 b. m. Ks. Ks. Kanonicy reg. lateraneńscy. 11 b. m. Ks. Ks. Misyonarze, 12 b. m. Bracia Mniejsi 13 b. m. Karmelici, 14 b. m. o g. 9 wychodzi ze Zamku procesya z relikwią Głowy św. Stanisława, prowadzona przez ks. Biskupa sufragana, który odprawi sumę i wygłosi kazania, 14 b. m. celebra OO. Franciszkanów. Wierni, którzy od południa dnia 7 b. m. do końca 15 b. m. nawiedzą kościół na Skałce i tam się pomodlą w intencyi, wskazanej przez Papieża, dostąpią odpustu zupełnego, jeżeli się wyspowiadają w tym czasie i przyjmą Komunię św.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 7 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 artystka opery, p. N. Jakubowska, odśpiewa pieśni Massenetа, Tostiego i Gouvy, a skrzypek prof. Kłosiński odegra utwory Bacha i Händla.

W poniedziałek (św. Stanisław) w tymże samym kościele o godz. 12 odśpiewa chór seminaryum naucz. męskiego. pod batutą prof. Koniora, pieśni Beethovena i Perosiego, a pna K. Koniorówna pieśni Pergolesego i Maszyńskiego.

ŚPIEW KOŚCIELNY. W poniedziałek 8 b. m. w czasie sumy (godz. 10 rano) w kościele OO. Jezuitów na Wesołej wykona chór Mszę św. kompozycyi p. Tadeusza Eckharda, dyrygenta tegoż chóru. Nadto inne utwory wykonają soliści.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2450-tą grono naucz. szkoły powsz. 7-kl. męsk. w Krzeszowicach — w uznaniu 40-letniej pracy naucz. swego dyrektora; 2451-szą młodzież tejże szkoły z tego samego tytułu; 2452-gą uczniowie szkoły przemysłowej uzupełn. w Krzeszowicach w uznaniu 40-letniej pracy naucz. swego dyrektora; 2453-ą pamięci ojca, Antoniego Karola Zambelli'ego z Drohowyża — synowie i córka, 16 maja 1922 r.; 2454 i 2455-tą inżynierowie i urzędnicy kopalń węgla Tow. Franc.-Włosk. w Dąbrowie Górniczej; 2456-tą firma Bolesław Kotkowski i Sp., Zakłady graficzne w Łodzi; 2457-mą komenda policyi państw. w Hrubieszowie — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Julian Tołłoczko, obywatel Ziemi Grodzieńskiej, prezes Związku zawodowego cukrowni w Polsce, jeden z najwybitniejszych cukrowników w kraju, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 57.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Ulica dziwna", której wystawienie wzbudziło niezwykłe zainteresowanie, grana będzie dziś i w niedzielę wieczorem, oraz kilkakrotnie w przyszłym tygodniu. Na premierę tej sztuki przybyło z Warszawy kilka osób ze świata literatury i sztuki; obecni na niej byli również delegaci departamentu kultury i sztuki przy Ministerstwie oświaty. — W przygotowaniu jest trzecia część trylogii Zygmuntowskiej L. Rydla p. t. „Ostatni z Jagiellonów".

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę, wspaniała opera Halevy'ego „Żydówka", w której wystąpi gościnnie w głównej roli p. Ignacy Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej. Partyę Racheli odtworzy p. Jakubowska, zaś księciem Leopoldem będzie p. Ostrowski. Nadto wystąpią w rolach głównych p. Bandrowska-Osmecka, p. Mazanek i p. Mazurek.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Szał miłości", zajmująca operetka znanego kompozytora węgierskiego, Akosza Buttikaya, dana będzie dziś po raz pierwszy. W niedzielę po południu „Nitouche", a w poniedziałek po południu pełna humoru operetka „Taniec szczęścia".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 6 b. m.: „Ulica dziwna" Czyżowskiego.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Pan obrońca" Molnara, wieczorem „Ulica dziwna".
Poniedziałek 8 b. m.: Po poł. „Dzieje salonu", wieczorem „Horsztyński".
Wtorek 9 b. m.: „Ulica dziwna".
Środa 10 b. m.: „Ulica dziwna".

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu paru ustaw, przystąpił Sejm do dalszej rozprawy nad expose prez. ministrów i ministra skarbu. Pos. ks. Madej oświadczył, że stronnictwo katolicko-ludowe nie należy do zwolenników tego rządu z powodu ogólnej jego działalności, ale nie zamyka oczu na dwie bardzo korzystne pozycye w tej działalności, mianowicie na pracę ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu. Mówca rozpatruje charakter polityki obecnego rządu w stosunku do Kościoła katolickiego i wyraża przekonanie, że rząd, nie mając własnego zdania w tej sprawie, zapożycza opinię od lewicy sejmowej. Wobec takiej polityki, stronnictwo nie ma zaufania do prezydenta ministrów, który jest zarazem ministrem wyznań religijnych.

Pos. Chądzyński, przedstawiając poszczególne pozycye dochodów i wydatków, wyraża przekonanie, że budżet nie jest realny.

Mówca zarzuca fałszywą gospodarkę w dziedzinie naftowej i domaga się, aby saliny pozostały nadal w zarządzie Ministerstwa przemysłu i handlu. Nie godzi się na wydzierżawienie kolei prywatnemu kapitałowi, a to znów zarówno ze względu na bezpieczeństwo, jak i ze względu na uniezależnienie polityki taryfowo-przemysłowej od prywatnych kapitałów. Stronnictwo mówcy uważa rząd Ponikowskiego jako rząd stworzony koniecznością. Nie mając pewności czy nowy rząd byłby lepszy, a również ze względu na kończącą się sesyę Sejmu, nie będzie gmatwało sprawy i nie będzie wywoływało przesilenia gabinetowego, popierać będzie konieczności państwowe, a w innych sprawach zachowa wolną rękę.

P. Rudziński jest zdania, że rząd ponosi tylko część odpowiedzialności za obecny stan rzeczy, odpowiedzialność główna ciąży bowiem na Sejmie, który jest chory na uwiąd starczy. Mówca wyraził zapatrywanie, że, wcześniej, czy później, stosunek do Litwy kowieńskiej musi być uregulowany przyjaźnie i wbrew polityce zachłannej, musi być nadany statut autonomiczny Wileńszczyźnie, gwarantujący prawa ludności białoruskiej, litewskiej i żydowskiej. Następnie omawiał mówca upośledzenie na polu szkolnictwa i niecelową parcelacyę dóbr, prowadzącą do nowej emigracyi, głównie do Niemiec. Co do budżetowości ministra skarbu, to mówca oświadcza, że stoi ona pod znakiem polityki obszarniczo-kapitalistycznej i zwraca się zawsze przeciwko masom pracującym: chłopom, robotnikom i inteligencyi. Rząd może liczyć na poparcie stronnictwa wszędzie, gdzie chodzi o stawienie oporu zmobilizowanej reakcyi.

P. Rosset składa w imieniu Zjednoczenia mieszczańskiego oświadczenie, że stronnictwo w stosunku do expose prezydenta ministrów i ministra skarbu ma do zanotowania wiele krytycznych spostrzeżeń, zważywszy jednak że na powagę chwili obecnej, stronnictwo sądzi, że moment obecny nie jest odpowiedni do krytykowania rządu i dlatego mówca zrzeka się dalszego głosu.

Po dalszych przemówieniach pp.: Thona, Zalewskiego, Spickermanna i Łańcuckiego, obrady przerwano.

Następne posiedzenie Sejmu w sobotę o godz. 10 rano.

Bolszewicka mowa posła sejmowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu w czasie debat politycznych zwróciło uwagę przemówienie thugutowca, p. Rudzińskiego. Długa jego mowa miała charakter wyzywający. **Pos. Rudziński stanął w obronie mniejszości narodowych tak jaskrawo, że zarzucał rządowi polskiemu ich uciskanie.** Jednocześnie w zagadnieniach polityki wewnętrznej poszedł niesłychanie radykalnie, poza dozwolone granice. **Mowa jego miała charakter,** jak się wyrażono w kuloarach sejmowych, **niemal bolszewicki. Posłowie nawet lewicowi** wyrażali opinię, że **Cziczerin i nasi nieprzyjaciele będą mieli z mowy Rudzińskiego znakomity materyał.**

Z konwentu seniorów.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów p. marszałek Trąmpczyński poddał sprawę **skrócenia przemówień w dyskusyi nad projektem ordynacyi wyborczej,** proponując, aby w dyskusyi szczegółowej czas przemówień ograniczyć do pięciu minut. Po dyskusyi, postanowiono, że gdyby mówca przemawiał zbyt długo, marszałek będzie miał prawo zwrócić mu uwagę lub zwołać konwent seniorów, by skrócić debatę.

Wicemarszałek Osiecki, przewodniczący komisyi skarbowo-budżetowej, wystąpił z propozycyą, by **komisya skarbowo-budżetowa,** ze względu na nawał pracy, **mogła odbywać posiedzenia jednocześnie z posiedzeniami plenarnemi.** Konwent zgodził się na to, zastrzegając prawo sprzeciwu dla stronnictw i pod warunkiem, że głosowanie w komisyi nie może się odbywać w czasie obrad plenarnych.

P. Opala, przewodniczący komisyi administracyjnej, zaproponował, aby **obrady nad ustawą gminną** były podjęte na nowo. Marszałek Trąmpczyński oświadczył, że obrady te będą prowadzone dalej, skoro tylko osiągnięte będzie uzgodnienie co do nowych kwestyi, które dały powód do przerwania obrad. Uzgodnienie osiągnięto już w tym kierunku, że sejmikom wojewódzkim będzie przyznane prawo określenia terminu wprowadzenia w życie ustawy gminnej w danych województwach. Marszałek oświadczył wkońcu, że chociaż rząd nie przedstawił dotychczas opracowanej ustawy o odbudowie miast — sprawa ta, ze względu na panujące bezrobocie, jest bardzo pilną i dlatego wprowadzona będzie na plenum Sejmu na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z komisyi reparacyjnej.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina pod datą 4 maja: Komisya reparacyjna wystosowała po zakończeniu narad nad traktatem w Rapallo notę do rządu niemieckiego. **Komisya nie żąda w niej anulowania traktatu niemiecko-rosyjskiego, żąda natomiast od Niemiec różnych wyjaśnień i czyni szereg zastrzeżeń.** Przedewszystkiem nota zwraca uwagę rządowi niemieckiemu, iż Komisya reparacyjna nie zrzeknie się pod żadnym warunkiem praw swoich, wynikających z art. 260 traktatu wersalskiego. Przyjmuje ona, że ani rząd niemiecki, ani rosyjski nie chcą uszczuplić praw Komisyi reparacyjnej, pragnie ona jednakże, aby rządy to wyraźnie to potwierdziły. Dalej żąda komisya reparacyjna, aby budżet państwa niemieckiego nie doznał przez traktat w Rapallo żadnych nowych obciążeń. Nota ma na myśli z jednej strony ewentualne odszkodowania obywateli niemieckich za własność uspołecznioną w Rosyi, z drugiej strony ewentualne subwencyonowanie przedsiębiorstw niemieckich, które będą chciały pracować w Rosyi. Także i w tej sprawie komisya reparacyjna życzy sobie otrzymać wyraźne zapewnienia od Niemiec. Komisya zastrzega sobie prawo badania od czasu do czasu, czy z przeprowadzenia traktatu w Rapallo nie wyłaniają się następstwa, któreby mogły przynieść szkodę prawom wypływającym z traktatu wersalskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 6 b. m.: „Żydówka". Występ Manna.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Odmłodzony Adolar", wieczorem „Żydówka". Występ Manna.

Repertuar „Nowości".

Sobota 6 b. m.: „Szał miłości" — premiera.
Niedziela 7 b. m.: Po południu „Nitouche"; wieczorem „Szał miłości".
Poniedziałek 8 b. m.: Po południu „Taniec szczęścia", wieczorem „Szał miłości".

Ze sportu.

Victoria Žižkov.

Victoria, jedna z czołowych drużyn czeskich, zagości na boisku Wisły w nadchodzącą niedzielę. Rzecz jasna, że zainteresowanie się tymi zawodami jest bardzo wielkie; od szeregu lat bowiem nie gościliśmy u siebie drużyny praskiej.

Węgry — Austrya 1 : 0.

Mimo złych przepowiedni i składu drużyny austryackiej (a raczej wiedeńskiej) który uchodził za bardzo słaby, nie zdołali Węgrzy uzyskać zwycięstwa.

Hiszpania — Francya 4 : 0.

Hiszpanie, którzy w ostatnich latach wysunęli się na czoło europejskiego footbalu, odnieśli w Bordeaux walne zwycięstwo nad drużyną francuską. Hiszpanie wykazali w linii ataku niewidzianą dotychczas siłę przebojową.

Komuniści przed sądem.

Expose programowe Dra B. Drobnera.

Przed trybunałem stanął wczoraj przywódca „niezależnych socyalistów. Dr Bolesław Drobner i wygłosił 4-godzinną mowę polityczną. Niewątpliwie p. Drobner — jak sam zresztą przyznaje — jest doskonałym mówcą i może opowiadać przez kilka godzin bardzo ciekawe rzeczy o swoich sporach z P. P. S. i o monarchizmie Karolowo-Stefanowym p. Haeckera i t. p., jednak było w tem expose dużo może, nawet trzy czwarte tego, co nie należy do obrony. Dr Drobner wypowiadał swe uwagi o socyalizmie, o systemie Taylora, o płytkości odczytów p. Czapińskiego, napadł gwałtownie na prasę, a w szczególności na jednego z dziennikarzy krakowskich, atakował Sejm, który „ma chamstwa ponad 60%", mówił o wicewojewodzie Kowalikowskim, Wolanieckim, Drze-Wyrodzie, Witosie, Klemensiewiczu, wspominał szeroko i nie bez pewnej megalomanii o swych podróżach i ważnych rozmowach politycznych w Niemczech, Szwajcaryi, na G. Śląsku itd.

Sens tej mowy (nieskończonej jeszcze) był taki: Dr Drobner był od 15 roku życia i pozostał dotąd prawowiernym socyalistą. Nie on zboczył na lewo, ale P. P. S. przeszła na prawo i stąd powstał między niemi rozdział. Socyalizm uważa Dr Drobner za prawie to samo, co komunizm, jest natomiast przeciwnikiem bolszewizmu, który określa jako metodę posługiwania się terorem i prześladowania inaczej myślących socyalistów. Zwalcza obecny ustrój i chce go zmienić na lepszy, w dzieci swe wpoił nienawiść do tego ustroju. Nie warto łatać upadającej budowy. Rządy przejść muszą w ręce robotników. Może to się stać zresztą na drodze pokojowej.

Co się tyczy zarzucanych mu mów podburzających masy do wystąpienia przeciw rządowi, to Dr Drobner przeczy, by je wypowiedział. Są one przekręcone przez wywiadowców policyi. 19 grudnia 1920 nie wzywał demonstrujących przed Starostwem robotników do „przystąpienia do walki", ale do „przygotowania się do walki". Nie wołał: „Niech żyje rewolucya!", ale: „niech żyje rewolucya socyalna!". 28 lutego 1921 podczas strajku powszechnego, nakazanego dla poparcia kolejarzy przez warszawską „Komisyę klasowych Związków Zawod.", kierowaną przez P. P. S. (posła Żuławskiego), przemawiał w Krakowie za strajkiem (wytyka przytem przywódcom P. P. S., że sabotowali ów strajk, nie zjawiając się na zgromadzeniu w Krakowie), jednak nie powiedział wówczas nic, coby było zdradą główną. Zwalczał wtedy militaryzacyę kolei, zarządzoną przez b. towarzysza Sosnkowskiego.

W toku mowy zacytował oskarżony takie zdanie z artykułu p. Haeckera:

„Chętnie powitamy cesarza austryackiego jako króla polskiego, bo... będzie to najpomyślniejsze rozwiązanie sprawy polskiej i wszystkie inne rozwiązania byłyby gorsze".

Mowę swą dokończy Dr Drobner dzisiaj. Wczoraj miał licznych słuchaczy w tłumie młodzieży żydowskiej, która śledziła pilnie jego wywody.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) „Hromacki Wiestnik" w tonie ironicznym podaje pogłoski o rzekomem stworzeniu nowego „biskupstwa kresowego" z siedzibą w Tarnopolu. Biskupem tym zostałby — wedle „Hromackiego Wiestnika" — były biskup rzymsko-katolicki z Kamieńca Podolskiego, ks. Mańkowski, który w czasie ostatnich walk z bolszewikami schronił się za kordon polski i przebywa obecnie w Buczaczu.

Lwów. (A. W.) Dzienniki lwowskie podają, że w więzieniu lwowskiem przy ul. Batorego **rozpoczęło strajk głodowy w dniu 1 maja 51 politycznych więźniów,** przeważnie bolszewickich, obwinionych w sprawie świętojurskiej. Głodówka trwa już 4 dni. Przyczyną głodówki są nieporozumienia między więźniami a władzą więzienną.

Pekin. P. A. T. (Reuter). **Wojska generała Wuffu otoczyły Pekin.** Oddziały gener. Chang-Tsü-Lina zostały rozproszone. Ruch kolejowy na północ od Pekinu ustał.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie piątkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych bez zmiany. Tendencya lekko zwyżkowa dla dolara i marki niemieckiej, korona austryacko-nam. i korona czeska osłabły nieco tak w obrotach gotówkowych, jak i w przekazach. Waluty zachodnie i skandynawskie dość silne. Ruch dość ograniczony.

Akcye bankowe i papiery procentowe nie budzą zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górniczych bez znaczniejszego ożywienia, w obrocie mała ilość akcyi po kursach przeważnie niezmienionych. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Chodorów, Pezet, Krakus.

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amer. 4020 m., dolary kanad. 3800 m., funty szter. 17.700 m., franki szwajc. 770 m., franki franc. 365 m., franki belg. 328—330 m., liry 207 m., leje 26 m., korona szwedz. 1010 m., korona duńska 825 m., korona norw. 720 m., korona czeska 78.75 m., korona węgierska 5.20 m., korona austr. 49 fen., flor. holend. 1420 m., marka niemiecka 14 m.

Przekazy: na Berlin 14.20 m., na Pragę 79.25 m., na Wiedeń 50 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 maja 1922 r. L. 84

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	4050·—	3900·—
" kanadyjskie	3800·—	3900 —	3800·—
Franki francuskie	350·—	365·—	360·—
" belgijskie	315·—	330·—	320·—
" szwajcarskie	770·—	790·—	770·—
Funty szterlingi	17·500	18·000	17·500
Marki niemieckie	13·50	14·50	13·50
Korony austryackie	—·49	—·51	—·49
" czecho-słowackie	77·—	79·—	78·—
" węgierskie	5·—	5·25	5·—
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100 "	—·—	—·—	—·—
" " " 1000 "	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	—·—
" Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	725·—	690.—
Fibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750·—	[illegible]	800·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300 —	[illegible]	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	6500.—	6800—	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2450 —	2600—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1250·—	1800·—	1275·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900.—	2000·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1900.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka" fabryka cementu	5800·	6200·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6500·	6800·—	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5800·—	6200·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	[illegible]	6800·—	5900·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst.	2850·—	3050·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500 —	5000 —	—·—
Fabr. i Rafi. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	3400·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 5 b. m.: Berlin 181, Holandya 19830, Nowy Jork 518, Londyn 2297, Paryz 4742, Medyolan 2765, Praga 1005, Budapeszt 0.66, Zagrzeb 185, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06¼, korona austr. stemplowana 0.06 i pół.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

87

W to życie sielankowe uderzyło kilka, zresztą nieszkodliwych, grzmotów. Dla Nawrota były one błyskami znaczącymi drogę w ciemności.

Po raz pierwszy wydarzyło się to w czasie jakiejś wizyty w szpitalu. Pani Helena spełniała bowiem gorliwie i regularnie obowiązki dobrowolnej szarytki. Kiedy weszli na salę, jedna z sanitarjuszek zajęła się gorliwie Nawrotem, oprowadzając od łóżka do łóżka. Zwinna, miła i zgrabna robiła do doktora nieustannie „oko". Helena zauważyła to i nachmurzona odeszła w inny kąt sali, rzucając stąd jedynie skrupulatnie obserwujące spojrzenia. Przypadek był istotnie ciężki, w Nawrocie zbudził się zawodowy lekarz, więc zapominając o Helenie, pochylił się nad rannym, wypytując o coś żywo sanitarjuszkę. Ta odpowiadała, wdzięcząc się. W Helenie rwało się coś, w końcu nie mogąc utrzymać się dalej w spokoju, podeszła do Nawrota i dotykając ramienia, przemówiła zmienionym głosem.

— Widzę, że pan bardzo zajęty, więc odchodzę.

Nawrot zdumiał się brzmieniem jej głosu, przerwał momentalnie rozmowę z sanitarjuszką i odszedłszy nieco na stronę, spojrzał jej w twarz. Przeraziła go jej bladość.

— Co się stało?

— Nic.

— Ależ pani blada. Co się stało?

Jąkał się bezradnie, przerażony do najwyższego stopnia. W Helenie na ten widok przełamał się gniew. Oburzenie i zazdrość ulotniły się.

— Wyjdźmy — wyszeptała.

Szli bez jednego słowa, w milczeniu, długimi kurytarzami szpitalnymi, a następnie podwórzem. Dopiero na ulicy, w tłumie i zgiełku przemówiła żałośnie Helena.

— Ja wiem, że pan nic nie winien, to ta nieznośna dziewczyna.

Nawrot wpatrzył się ze zdumieniem w bladą jeszcze twarzyczkę Heleny.

— Nic nie rozumiem. Jaka dziewczyna?

— Ech! sanitarjuszka.

W głosie jej brzmiała znowu niechęć.

— Ależ doprawdy nic nie rozumiem — tłumaczył się strapiony doktór.

Strapienie było tak widoczne i komiczne, że Helena roześmiała się nagle, odzyskując zupełnie dobry humor. Na dalsze prośby Nawrota o wyjaśnienie przyczyny niespodziewanego zachowania, nie chciała odpowiadać, przekomarzając się tylko tajemniczo:

— Nie trzeba budzić uśpionego djabła.

Niezbyt biegły w dyplomacji niewieściej, dopiero późną nocą, romyślając ponownie nad szczególnem zachowaniem Heleny, zrozumiał, że zdradziła się ze swoją o niego zazdrością.

Zazdrość widocznie jednak rosła.

Pewnego wieczora siedzieli oboje na balkonie.

Była ciepła, srebrzysta, wonna noc majowa. W Nawrocie zbudził się niemal kościelny, tęskny nastrój. Potworny, oddalony w tej chwili huk wielkiego miasta zdał mu się stłumionem dzwonieniem, brzęczenie zrzadka przelatujących chrabąszczy majowych, ledwie słyszalne z najdalszych krańców miasta, gdzieś z nad Wisły, idące rechotanie żab i poważny, monotonny poszum drzew z pobliskiego ogrodu, zapieściły mu ucho niby słodki głos organów, odurzająca rozkosznie woń nocy majowej wydała kadzidłem...

Nastrój przerwała Helena.

— Ma pan w świetle księżyca dziwnie ostry wyraz twarzy przy tkliwem, prawie kobiecem spojrzeniu.

Nawrot ujął ją za rękę lekko, ściskając zamiast odpowiedzi. Helenie przyszło jednak coś nowego na myśl, gdyż wyrywając mu się niespodzianie szorstkim ruchem, wystrzeliła.

— Ile też razy słyszał pan podobne komplimenta od innych kobiet.

Nawrot zdziwił się szczerze tym wybuchem, a Helena pędziła niewstrzymanie.

— Wstrętni doprawdy jesteście wszyscy. Zbliżacie się do nas z miłosnymi słowami, idealnymi westchnieniami, a potem lub przedtem szalejecie z rozpustnicami.

— Heleno, co sie pani stało?

— Niechże pan nie gra komedji. Rozumie mnie pan doskonale. Ach, ta wasza miłość!

Nastrój prysł. Z wielkim trudem, najłagodniejszymi słowami udało się Nawrotowi uspokoić wreszcie Helenę.

Około północy, w chwili, gdy Nawrot mając żegnać się chciał ująć dłoń Heleny, ta zarzuciła mu niespodziewanym ruchem ramiona na szyję i gwałtownymi pocałunkami, słodką bezsiłą nabrzmiałemi, wcałowywać się jęła w jego usta.

Nawrotowi wyrwał się ze szczęścia jedyny, porwany szept — Moja!

XII.

„Zdaje się, pod wpływem szczęścia miłosnego nastąpiła w Nawrocie przemiana usposobienia. Rzeźkość wstąpiła weń, otucha i chęć do czynu. Z trzeźwem zdumieniem popatrzył teraz wstecz na miesiące przebyte w Warszawie i, stwierdził z pobłażliwym uśmiechem, że stał się mazgajem.

Szedł do Warszawy i Sejmu jako człowiek pracy mrówczej i prężnej inicjatywy, mając za sobą długi szereg pożytecznych społecznie czynów i oto, w Sejmie po upływie pewnego czasu zaczął chorzeć moralnie. Pracował wprawdzie, ale już z rozmaitem natężeniem, duch inicjatywy ulotnił się natomiast niespodziewanie. Obserwacja niby robak zaczęła mu toczyć duszę. Ostatecznie, poza tą pracą realną jaką spełniał codziennie istniało jeszcze coś, co odejmowało jej prawdziwą wartość, a często nawet sprowadzało na manowce. Była to polityka.

Ona to gryzła i podkopywała powagę Sejmu i rządu, wyrządzając niepowetowane krzywdy społeczeństwu. Trzeba ją było unieszkodliwić w zarodku nie zaś rozpaczać i jęczeć.

Należało działać. Ale sprawa była rzeczywiście uciążliwa. Powziąwszy takie postanowienie, ujrzał teraz Nawrot szereg piętrzących się trudności. Jak działać? Nie każda droga, chociażby wiodła do celu, była dobra, tembardziej, że nie było pewności, czy wogóle uda się dość do tego celu.

Mógł wprawdzie Nawrot zaatakować Sejm za pośrednictwem prasy i społeczeństwa, ale zdjął go zbyt wielki lęk przed odpowiedzialnością, czy w tej zawierusze nie splami się doszczętnie godność autorytetu sejmowego. Należało przeprowadzić walkę wyłącznie na terenie sejmowym. Ale jak? Tworzyć nowe stronnictwo przy nadmiarze chorobliwym już istniejących, znaczyło nie budować, ale niszczyć jedność, wpłynąć na konwent seniorów, na kierowników polityki? Zamiar niemożliwy do przeprowadzenia z rozmaitych powodów.

Nawrot postanowił wykorzystać trzydniową dyskusję toczącą się właśnie w Sejmie nad budżetem i zabrać w niej głos. Sprawa była tem łatwiejsza, że wszystkie stronnictwa wykorzystywały dyskusję skarbową dla celów politycznych.

Było to w piątek. Kiedy przyszła kolej na Nawrota, w sali powstał szmer. Nawrot przemawiał rzadko, ale zwykle z temperamentem, rozbijając dowodzenia na ciekawem rusztowaniu logiki, cyfr, obserwacji. Korzystając ze skupionej uwagi, po wstępnem zagajeniu, przystąpił Nawrot do właściwego tematu. Wykazał spustoszenie dusz i serc, zniszczenie i klęskę kraju i zaproponował albo zmianę dotychczasowej polityki wszystkich stronnictw, albo też, skoro nie czują się na siłach, do spełnienia wielkich zadań, rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Mówił zwięźle, ogniście, przekonywująco.

Efekt przemowy chybił jednak. Izba przyjęła projekt w mrożąco, lekceważącem milczeniu. Wprawdzie tu i ówdzie odezwały się słabe oklaski kiedy Nawrot opuszczał trybunę mowców, ale doktor zrozumiał, że poniósł klęskę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.